

Magdalena Sawicka

TEMAT: Bolko Kantor – legenda Cieszyna.

czas: 45 minut

klasa: I liceum ogólnokształcące

FORMY PRACY:

- Wykład
- Burza mózgów
- Pogadanka

ŚRODKI DYDATKOWE:

- Artykuł z Gazety Wyborczej
- Tablica

CELE OGÓLNE:

- przybliżenie historii Cieszyna poprzez poznanie losów autentycznego bohatera
- wzbudzanie zainteresowania historią miasta poprzez ciekawostki
- poznanie sylwetki osoby zasłużonej dla środowiska lokalnego ucznia
- prowokowanie ucznia do samodzielnego myślenia

PRZEBIEG ZAJĘĆ:

1. Nauczyciel w formie wykładu opowiada uczniom o Adolfie „Bolko” Kantorze, zwracając uwagę na powiązania postaci z Cieszynem. Uczniowie mają za zadanie wynotować najważniejsze fakty z życiorysu Kantora.

W lutym 1930 roku niespełna 20-letni Adolf "Bolko" Kantor po zaledwie parotygodniowym treningu pod okiem ówczesnych sław - Wiktora Junosza Dąbrowskiego i olimpijczyka Kazimierza Laskowskiego - bierze udział w "Pierwszym Kroku Bokserskim". Dzięki tej bardzo popularnej wtedy imprezie udało się wyłowić wielu przyszłych mistrzów pięści.

Chłopak z prowincji, mówiący z dziwnym akcentem, traktowany był nieco z góry. Jego bokserskie umiejętności nie były jeszcze wtedy duże. Nie zasłaniał się, nie odwracał głowy, dlatego wracał z treningów niemiłosiernie pobijany. Miał jednak w sobie przekonanie, że boks to jego powołanie.

Podczas turnieju Kantor przeżył wielkie chwile. Wygrywał walkę za walką z tymi, którzy nie tak dawno obijali go w czasie treningów. W finale miał ogromną przewagę nad przeciwnikiem i wygrał rywalizację w wadze półciężkiej. Przebojowy debiut zauważyli fachowcy, którzy zaczęli mówić o młodym bokserze z uznaniem. Sukces sukcesem, ale Kantora i tak nie było po wygranej stać na zakup porządnych sportowych butów. Wstydił się, że musi walczyć w tych samych, w których chodził po mieście.

W marcu 1931 roku wszystkie polskie gazety napisały o sensacyjnym występie młodego pięściarza z Cieszyna. Tak skomentowały debiut Kantora w rozegranym w sali hotelu Hrabia Reden w Królewskiej Hucie "Wieczorze zawodowców". "Bolko" wygrał wtedy w sześciu rundach z faworytem Ernestem Jokielem, dwukrotnym amatorskim mistrzem Polski.

Nowy, 1933 rok Kantor przywitał w Paryżu. Miał za sobą serię świetnych występów w Polsce, jednak na europejskich ringach jeszcze nie był znany. W ówczesnej stolicy europejskiego boksu zmierzył się z Marcelem Lauriotem, typowanym przez Francuzów na następcę Marcela Thila, mistrza świata. Zacięty pojedynek trwał 10 rund, po których sędziowie przyznali zwycięstwo Francuzowi. Jednak nawet francuskie gazety przyznały, że to niesprawiedliwy werdykt, bo pojedynek powinien zakończyć się remisem. No i na walce z Lauriotem "Bolko" wreszcie zarobił.

Jeszcze tego samego roku Kantor został zawodowym mistrzem Polski w wadze półciężkiej, a potem w ciężkiej. Ten pierwszy tytuł dzierżył aż do 1939 roku i bronił go dziewięciokrotnie. Przy okazji rosła też jego popularność na europejskich ringach, na których pokonał m. in. Amerykanina Billy'ego de Janisa oraz Niemców: Mierzwę z Zabrze, Emila Koskę z Gliwic, Edu Hulsebussa, Franza Bojęgi i OttoHolzla.

Służył w Wehrmachcie, u Amerykanów i w armii Andersa

Wojenne losy Kantora potoczyły się w niezwyklej sposób. Gdy wybuchła II wojna światowa, "Bolko" walczył najpierw w szeregach cieszyńskiego 4. Pułku Strzelców Podhalańskich. W Cieszynie w obronie kobiety pobił gestapowca, za co trafił do obozu w Dachau. Podpisał jednak volkslistę i wyszedł z obozu. Niemcy zrobili z niego swojego zawodnika i trenera. Wcielili go także do Wehrmachtu; gdy jednak odmówił strzelania, trafił do karnej kompanii w Jugosławii walczącej z partyzantką. Spróbował ucieczki, został jednak schwyty i skazany na śmierć. Wtedy hitlerowcy przypomnieli sobie o jego sportowej przeszłości. Wyrok został zamieniony na dożywotnie więzienie, a "Bolko" z karną kompanią trafił na front włoski. Uciekł stamtąd i wstąpił do armii amerykańskiej, a potem do armii Andersa.

Wraz z żołnierzami II Korpusu Andersa walczył pod Mon te Cassino i Bolonią, gdzie wydarł Niemcom amerykański sztandar. Otrzymał go potem na własność od prezydenta USA Johna Kennedyego. Dwukrotnie dostał też Krzyż Walecznych.

Nawet w czasie wojny nie stracił kontaktu z boksem. We Włoszech trenował młodego Zygmunta Chychłę, pierwszego polskiego medalistę olimpijskiego w boksie.

Po wojnie "Bolko" wrócił do Cieszyna. Był m.in. trenerem w Klubie Sportowym "Piaś" i w bielskim BBTS-ie. Mieszkańcy miasta mieli okazję zobaczyć jeszcze jeden wielki pojedynek bokserski z Kantorem w roli głównej. W październiku 1946 roku "Bolko" walczył w Cieszynie z Czechem Galicą, zmuszając go do poddania się.

Kantor organizował w mieście i okolicy wiele imprez sportowych, które sam finansował: a to zawody narciarskie, a wyścigi kolarskie czy biegi przełajowe. Regularnie oddawał krew, a otrzymane słodycze rozdawał dzieciom podczas organizowanych przez siebie zawodów. Jako nagrody rozdał też swoje puchary i medale. To były czasy, w których Kantor miał w Cieszynie wielu wrogów. Wszystko przez to, że otwarcie wystąpił przeciwko byłym zwolennikom nazistów, którzy działali wtedy w PZPR-ze. - Był przesłuchiwany przez SB za swoje manifestowane publiczne poglądy, rozklejane odezwy- opowiada Słupczyński.

Władysław Orszulik, przewodnik PTTKz Cieszyna, wspomina, że Kantor przychodził do niego ze swoimi listami pisanymi do Breżniewa, papieża i innych wielkich tego świata. - Miałem dostęp do maszyny do pisania, więc je mu przepisywałem. Apelowaliśmy w nich o pokój - wspomina Orszulik.

SB zrobiła z niego dziwaka leczącego się w Rybniku (zachował się m. in. list od dyrektora szpitala do Kantora, w którym dziękuje bokserowi za to, że zainicjował budowę boiska), był

zamykany na 48 godzin w czasie uroczystości państwowych. Bezpieka zarekwirowała mu nawet maszynę do pisania. Mimo tych szykan SB nie mogła sobie dać z Kantorem rady.

W 1976 roku "Bolko" sam zbudował i odsłonił na Równicy pomnik ku czci bohaterów spod Monte Cassino i Lenino. Pozwolili mu na to urzędnicy lokalnej rady narodowej oraz wojskowi z Bielska-Białej. Wiele osób straciło przez to stanowiska; Kantor był przesłuchiwany, pomnik rozebrała SB.

Pod koniec życia "Bolko" zajmował się dokarmianiem zwierząt w Cieszynie i okolicy, budował karmniki dla ptaków. -Pamiętam, jak zbierał wśród ludzi suchy chleb dla swoich podopiecznych - wspomina Ficek.

Wiele osób uważało go za nieszkodliwego dziwaka. W 1992 roku schorowany 82-letni Kantor nie został przyjęty do szpitala w Cieszynie, mimo że oddał w swym życiu aż 421 krwi. Umarł we wrześniu, został pochowany na ewangelickim cmentarzu w Cieszynie.

(Tekst: Furtak E.: "Florka zagrał Dymśza. Bokser był prawdziwy" [w:] Gazeta Wyborcza - Katowice nr 220/19.09.2008)

2. Nauczyciel zadaje pytanie: Jakie cechy powinien mieć bohater? Uczniowie odpowiadają na zasadzie burzy mózgów. Nauczyciel zapisuje wymienione cechy na tablicy.

3. Nauczyciel zadaje pytanie: Czy Bolko Kantor był cieszyńskim bohaterem? (Pogadanka)